Narodzenie Człowieka Chrystusa Jezusa

Lekcja z Ew. wg św. Mateusza 2:1-12

„I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi” – Łuk. 2:10.

Przedmiot niniejszy nie wraca nas wstecz aż do początku Boskiego stworzenia, kiedy to Chrystus jako istota duchowa stał się „pierworodnym wszelkiego stworzenia”, stał się „Słowem”, które było na początku u Boga, przez które wszystko się stało (Jan 1:1- 3,10). Nasz Pan był w onym czasie „początkiem i końcem, pierwszym i ostatnim bezpośrednim stworzeniem Bożym. Wszystko, cokolwiek przyszło do egzystencji, stworzone było przez Niego (Słowo, Logos) jako zaszczyconego przedstawiciela Jahwe (Obj. 1:11, 3:14; Kol. 1:15; Jan 1:1-). Udajmy się do tego czasu, kiedy to Ten, co był bogatym, stał się ubogim dla nas (2 Kor. 8:9) i opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, „zanim świat był” (Jan 17:5). Wtedy nasz Pan, nie umierając, doznał przemiany natury, „uniżył się”, „stał się ciałem” (Filip. 2:8; Jan 1:14), „przyjął kształt niewolnika” i postawą był „znaleziony jako człowiek”, „nieco mniejszy od Aniołów”. Następnie jeszcze więcej się uniżył – aż do śmierci i to aż do haniebnej śmierci krzyżowej jako winowajca, jako grzesznik (Hebr. 2:9,16; Filip. 2:6-9). Niniejsza lekcja, stosowna do obecnej pory, zwraca naszą uwagę na narodzenie się „człowieka Jezusa Chrystusa”.

Boska przepowiednia o przyszłym wybawicielu zwraca uwagę na fakt, że ma On być nie tylko wybawicielem, ale i królem. Punkt ten zaznaczony jest wyraźnie, ponieważ Bóg przemawia do ludzkości zgodnie z ich potrzebami i nadziejami. Ofiarniczy zarys Pańskiej misji był przepowiedziany mniej dobitnie aniżeli Jego potęga, majestat i chwała, ponieważ ofiara dotyczyła szczególnie Boga, czyli miała zaspokoić potępienie Boskiego prawa przeciwko grzesznemu rodzajowi. Kwestia, w jaki sposób Bóg załatwi sprawę legalnie ze swoim własnym wyrokiem śmierci na grzeszników, była dla przeciętnego umysłu ludzkiego mniej ważna aniżeli oświadczenie o wynikłych błogosławieństwach, chwale i restytucji. Toteż znajdujemy, że wzmianki o ofiarniczej misji naszego Pana były przeważnie wyrażone w figurach i symbolach, które miały być zrozumiane tylko przez tych, co stawszy się synami Bożymi, mieli być wprowadzeni we wszelką prawdę przez ducha Bożego.

Nie dziw więc, że aniołowie zwiastujący narodzenie naszego Pana wspomnieli tylko chwały, jakie miały później nastąpić, a nie mówili nic o cierpieniach w międzyczasie. Nie dziwi nas też, że nie płakali nad cierpieniami i upokorzeniem Pana, ale śpiewali: *„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”,* wyrażając w ten sposób dopełnienie się Boskiego planu, które zapoczątkowało się narodzeniem Jezusa.

MĘDRCY ZE WSCHODU

Czy owi mędrcy ze Wschodu, którzy przyszli oddać hołd Jezusowi, byli Hebrajczykami, nie mamy powiedziane; lecz ponieważ łaska Boża w owym czasie była ograniczona tylko do Izraela i ponieważ łaska ta nie była odjęta, zanim nie odrzucili Mesjasza, uważamy za rzecz prawdopodobną, że owi mędrcy ze Wschodu pochodzili z owych „dwunastu pokoleń rozproszonych”, którzy „ustawicznie służąc Bogu”, oczekiwali „pociechy izraelskiej” przez dawno obiecanego Mesjasza (Dzieje Ap. 26:7; Łuk. 2:25). Wiemy, że setki tysięcy, jeśli nie kilka milionów Izraelitów było zaprowadzonych do niewoli do tego właśnie wschodniego kraju – do Babilonu i Medo-Persji; wiemy także, że mniej niż 55 000 skorzystało z dekretu Cyrusa i powróciło do Palestyny. Przeto znaczna część narodu izraelskiego mieszkała wówczas (tak jak i obecnie) w obcych krajach. Zdaje się również, że ich niewola w obcych krajach była pomocną dla ich usposobienia religijnego i że, biorąc ogółem, Izraelici okazywali większą wiarę w Boga i więcej zainteresowania proroctwami o Mesjaszu po niewoli babilońskiej aniżeli przez kilkaset poprzednich lat, kiedy to ustawicznie popadali w bałwochwalstwo.

Zdaje się, że wiadomość o Boskiej obietnicy dla Abrahama o wielkim nasieniu, o wielkim królu i władcy, który miał błogosławić świat sprawiedliwym panowaniem, rozniesiona była przez Izraelitów po całym cywilizowanym świecie. Wieść ta pobudzała niektórych do oczekiwania na żydowskiego Mesjasza, innych zaś, pysznie usposobionych, pobudzała do twierdzenia, że oni tak samo jak Żydzi byli w stanie utworzyć pożądany rząd dla świata. W taki to sposób owo pojęcie o uniwersalnym państwie zaczęło się formować. Twierdzą niektórzy, że Zoroaster, wielki nauczyciel religijny w Persji, był uczniem proroka Jeremiasza, a pamiętnik pani

Grant, misjonarki w Persji mówi:

„Zoroaster nauczał Persów o Chrystusie. Głosił, że w późniejszym czasie dziewicza panna pocznie w żywocie swym i że skoro to dziecię się narodzi, gwiazda będzie widziana i nawet w południe blask jej nie zginie. Ty, synu mój, wyraził ów zacny jasnowidz (Zoroaster), dostrzeżesz wschód tej gwiazdy przed innymi narodami; a skoro ją zobaczysz, idź, gdziekolwiek gwiazda ta cię poprowadzi, oddaj hołd tajemniczemu dziecięciu i ofiaruj mu swoje dary w jak największej pokorze. On jest wszechmocnym Słowem, które stworzyło niebiosa”.

Chociaż jest to tylko legenda, to jednak interesujące jest wiedzieć że podobna legenda istniała pomiędzy ludnością Wschodu. Względem Zoroastra można powiedzieć że jego nauki były wyższego charakteru aniżeli innych pogańskich nauczycieli.

OBAWA I NIEGODZIWOŚĆ HERODA

Spodziewając się króla, mędrcy ci udali się z natury rzeczy do pałacu Heroda, który chociaż mienił się być królem żydowskim, był jednak przedstawicielem ich zwycięzców, czyli Rzymian. Herod był fundatorem domu Herodów, miał więc wielkie nadzieje nie tylko co do długości swojego panowania, ale także pod względem utwierdzenia swego potomstwa w mocy i urzędzie przez siebie zajmowanym. Nie dziw więc, że „zatrwożył się”. Możliwość rywala, bądź we władzy, bądź w ocenie ludu, nie była po myśli Heroda. Cała ludność Jeruzalem zatrwożyła się wraz z nim. Wpływy polityczne zataczają szerokie koła. Urzędnicy polityczni mieli styczność z rządami Heroda albo wprost lub pośrednio korzystali z takowych, przeto plany, nadzieje i aspiracje wielu z nich ległyby w gruzach przez jakąkolwiek zmianę rządu. Herod widocznie znał żydowską tradycję względem Mesjasza, albowiem od razu posłał po tych, co byli nauczonymi w Piśmie i od nich dowiadywał się, gdzie według proroctw miał narodzić się Mesjasz. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze widocznie dosyć byli zaznajomieni z tym przedmiotem, więc bez żadnej zwłoki powiedzieli, że miejscem narodzenia się Mesjasza miało być miasto Betlejem i na poparcie tego zacytowali słowa proroka.

Chytrość Heroda, z jaką chciał on wywiedzieć się, kto był owym od Boga naznaczonym księciem i dziedzicem jego tronu, może być rozpoznana, gdy prześledzimy dalszy opis; jak to on, gdy zauważył, że mędrcy nie powrócą, aby przekazać mu informację potrzebną do stracenia dzieciątka Jezus, postanowił wybić wszystkie dzieci w Betlejem, od dwóch lat i niżej, aby w ten sposób na pewno, jak mu się zdawało, zniweczyć Boski plan i zabezpieczyć swoją władzę.

Gwiazda, która prowadziła tych mędrców do Jeruzalem i potem, widocznie znikła, przez co rozbudziła się ciekawość i zainteresowanie ludności Jeruzalem; znowu pokazała się mędrcom, gdy wyszli z miasta. Gwiazda prowadziła ich do niezbyt oddalonego miasta Betlejem, a nawet wskazała dom, w którym znaleźli nowo narodzonego króla. Według ówczesnego zwyczaju złożyli Mu swój hołd i kosztowne dary.

Chociaż król przyszedł, Jego właśni ziomkowie Go nie przyjęli i na podobieństwo owego „człowieka” z Jego własnej przypowieści, On odszedł do „dalekiej krainy”, do samego nieba, aby tam został wyposażony w moc Króla królów, a ustanowienie królestwa, aby odłożył, aż Jego Kościół, Jego Oblubienica, Jego współdziedzice zostaną wybrani i przygotowani do uczestnictwa z Nim w tym królestwie.

ŚWIAT POTRZEBUJE KRÓLA

W międzyczasie świat odczuwa potrzebę Króla bardziej aniżeli kiedykolwiek przedtem. Wszystkie narody dostrzegają to, że potrzeba im mądrego, sprawiedliwego, potężnego, miłującego i miłosiernego władcy. Potrzebują takiego, lecz stopniowo przekonują się, że żadnemu z upadłego rodu nie można powierzyć tak wielkiej władzy, czci i chwały; że wszyscy są słabi przez upadek i że wyższy Król i wyższy rząd są konieczne do otrzymania wyższych i trwałych błogosławieństw. Masy ludu zaczynają coraz wyraźniej odczuwać tę potrzebę i znamienne jest, jak różni zwolennicy reform rozeznają, cytują i komentują nauki tego właśnie Króla, chociaż można powiedzieć, że tacy zwykle chcą, aby inni rządzili się Złotą Regułą, lecz sami nie chcą według niej postępować.

Świat zaczyna rozumieć, że ów Król jest już we drzwiach. Herodowie dzisiejsi, a z nimi władzę dzierżący, „trwożą się” na widok zmiany rządu, jaką ich właśni mędrcy ogłaszają jako nieuniknioną. Nie potrzebujemy się spodziewać, że książęta tego świata powitają Tego Króla; oni raczej obawiają się zburzenia obecnych instytucji; boją się że pod Jego rządem oni nie będą mieli tak korzystnych sposobności do dobrobytu; że w ogólnym zrównaniu, jakie według proroctw ma być zaprowadzone pod Jego panowaniem, niektórzy z tych wysokich zostaną poniżeni, a niektórzy z tych niskich wywyższeni. Z tego też powodu Królestwo Chrystusowe, chociaż jest królestwem pokoju i sprawiedliwości, musi być zapoczątkowane czasem *„wielkiego ucisku, jakiego nie było, odkąd narody zaczęły być”*. Mimo to jednak radujemy się obietnicą, że *„gdy się sądy Pańskie wykonują na ziemi, sprawiedliwości uczą się obywatele ziemscy”* i że ewentualnie Królestwo Jego stanie się „pożądaniem wszystkich narodów”.

Dotąd Ewangelia Królestwa przyjmowana była tylko przez niektórych i szczególniejsze błogosławieństwo było z tymi kilkoma, którzy uznali Króla i są przygotowani do współdziedzictwa w Jego Królestwie. Nie za-

pominajmy jednak chwalebnych wyników, jakie nastąpią po ustanowieniu Królestwa, gdy, jak wyrażone to jest w naczelnym tekście, te dobre rzeczy i wielka radość będzie „wszystkiemu ludowi”.

W.T. 1907-362

Watch Tower
R- (1907 r.)
„Straż”